

UOKiK ostrzega: uważaj na wadliwe czujniki czadu

Inspekcja Handlowa skontrolowała 104 modele czujników, czyli ponad połowę dostępnych na polskim rynku. Zakwestionowano aż 41 modeli.

Na zatrucie tlenkiem węgla jesteście narażeni podczas pożaru lub gdy dogrzewamy się np. gazem lub węglem, a piece lub przewody kominowe są nieszczelne. Cządek jest bezwonny i bezbarwny, a więc trudny do wykrycia.

Już długotrwałe wdychanie tlenu węgla o stężeniu 50 ppm (ang. parts per million - ilość cząsteczek CO w 1 mln cząsteczek powietrza) może być groźne dla małych dzieci lub osób starszych.

Jak wynika z danych Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej, w poprzednim sezonie grzewczym (od 1 października 2016 do 31 marca 2017 r.) tlenek węgla zabił 61 osób, a w tym (od 1 października 2017 r. do 28 stycznia 2018 r.) - jest już 41 ofiar śmiertelnych.

Od grudnia 2016 r. do grudnia 2017 r. Inspekcja Handlowa kontrolowała przedsiębiorców z różnych województw, którzy mają w swojej ofercie detektory tlenu węgla. W sumie skontrolowano 104 modele czujników, czyli ponad połowę dostępnych na polskim rynku. Zakwestionowano 41 modeli spośród nich.

Najwięcej nieprawidłowości dotyczyło oznakowania i instrukcji użytkowania. Brakowało w nich m.in. ważnych dla konsumentów ostrzeżeń np., że czujnik musi instalować fachowiec.

21 modeli czujników przeszło badania w specjalistycznych laboratoriach. Specjaliści sprawdzali, czy przy konkretnym stężeniu CO (30 ppm, 50 ppm, 100 ppm, 300 ppm) alarm uruchamia się w odpowiednim czasie.

Przykładowo przy stężeniu 300 ppm powinien się włączyć, zanim miną trzy minuty, a przy stężeniu 100 ppm - między 10. a 40. minutą. W siedmiu czujnikach alarm nie działał tak, jak powinien - albo nie włączał się w ogóle, albo następowało to zbyt późno lub zbyt wcześnie.

Efektom kontroli jest pięć postępowań administracyjnych. UOKiK rozważa wszczęcie kolejnych czterech. Wadliwe czujniki zostały wycofane ze sklepów. Informacje o dwóch detektorach, wobec których zakończyły się już postępowania, trafiły do bazy RAPEX, w której państwa UE ostrzegają o niebezpiecznych produktach.

Źródło: UOKiK/PAP

fot. Fotolia

